

Kwestionariusz



REFERAT
HISTORYCZNY

5242

6. jeńca wojennego

1) Dane osobiste: Kwolski Crestaw szereg, lat 36, urzędnik skarbowy, kawaler.

2) Data i okoliczności zaarrestowania: W dniu 24 września 1939r. dostałem się do niewoli sowieckiej w Kowlu. Dnia 18. IX 39r. po ogłoszeniu przez ^{3^{ce}} Dowódcę Szpit. Woj. Nr. 901, że armia sowiecka przekroczyła granicę Polski, na mocy zawarcia paktu, między Niemcami a Z.S.R.R., więc kto może wracać w strony swoje rodzinne, niech wyjeżdża. Zrezygnowałem z wyjazdu i pozostałem z wieloma na posterunku. Właściwy d-ca Szpitala zniknął już 16. IX 39r. koło Białej Podlaskiej. Później wyszło na jaw, że był Niemcem.

3) Nazwa obozu: Po dostaniu się do niewoli w dniu 24. IX 39r., zostałem wywieziony w dn. 29. IX 1939r. na punkt zborny do Brodów. Tam przebyłem do dn. 30. X 39r. Pracowałem przy rowach; następnie sowieci przy pomocy naszej zbudowali wielkie lotnisko. Za dnia wpakowali mnie do samochodu i wywieźli do Asowa - do kamieniołomu. Robota była zimudna. Kamienie znajdowały się dość głęboko. Kamień ten, jak potem się okazało, był za miękki i kruchy do budowy szosy. Za miesięczną pracę w kamieniołomach dostałem tylko 2r. 11kop. Następnie wywieziony do Oleska, na pracę do budowy szosy 11kmtr., przebyłem do dnia 20. X 1940r. Potem wszystkim nie zapłacili mi za 3 miesiące pracy i wiecznie mówili władze sowieckie, że „pójście do domu! Tymczasem ten dom stał się innym tylko obozem jeńców. Nie zapłacili, bo mówili że dostaniem gdzie indziej wyrównanie. Dnia 21. X 40r. dostałem się do Babina, na dalszą pracę przy budowie szosy. Następnie po kilku miesiącach wywieziony do Susek na roboty lesne. Tu odczułem dopiero ciężkie warunki życia i pracy. Norma 10mtr. kub. sosny lub 6mtr. kub. dęba na jednego jeńca, było wprost do niewyrobienia, a normę tę nie wyznaczali dziesiętnicy, a tylko sami jeńcy, bo pracowaliśmy siedemkami, a jedna z tych siódemek - 4 ukraińców i 3 białorusinów

scięto 42 sosny i z tego zrobiono tak wielką i niewykonalną norę. Mieli nam ptacic, zwlekali z dnia na dzień. Nakoniec powiedzieli, że w porze zimowej nie ptaci się za wyręb drzewa. Ponieważ należało do brygady, która tej normy nie była w stanie wyrobić, przydzielony byłem do brygady, która wozila sankami drewno gotowe na stację. Obracałem koniem tylko raz, ponieważ droga była trudna do przebycia i odległość od miejsca wyrębu do stacji wynosiła 12 km.; lecz i w tej pracy przeszkadzali nam niżej wymieniona 7-ka. Ci Białorusini i Ukraińcy, a było ich tam w obozie do 30-stki, poszli do naczelnika obozu i powiedzieli mi, że potrafią 3 razy dziennie obrócić tam i naad. Tak los zrzucił, że byłem zaliczony do brygady „Stabilnych”, która tą brygadę, w liczbie 35 ludzi, wywieziono w dniu 3 marca 1941 r. do m. Równego. Tam po 8 dniach odpoczynku zostałem przewieziony do kamieniołomów w Tomasz Grodzie. Pracowałem przy odkrywaniu kamienia. Było często tak, że przemęczali mnie. Od wczesnego ranka do południa, potem po obiedzie szło się do kamieniołomu. Ale nie było dnia wytchnienia, bo po robotach ziemnych do godz. 4-ej wieczorem, wysyłali nas na stację, do ładowania wagonów - kamieni, wytłuczonego w kamieniołomach. Norma na jednego 8 mtr. kub. Za mtr. pracowali 6 kop. Tymczasem przed wojną, ptacili 1 zł. 60 gr. za 1 mtr. kub. Deszcz, ulewa czy szaruga wypędzali nas czy w dzień, czy w nocy do ładowania wagonów. Lecz nie mogę nic z tego powiedzieć na cotadze sowieckie tego obozu. Opiekowali się nami nadzwyczaj dobrze. Opranie, kąpiel i wyżywienie było bez żadnego zarzutu. Lecz jedynie to, że robota ta, była dla mnie ponad siły.

4) Opis obozu, teren, budynki, warunki mieszkaniowe, higiena: Najlepszymi obozami były: Sasów - budynek murowany jednopiętrowy, pałac ks. Sanguszków. Czysty i nadzwyczaj w dobrym stanie mieszkaniowym. Olesko: obóz jeńców znajdował się w zamku letnim króla Jana Sobieskiego. Warunki terenowe, klimatyczne były dobre. Do gorszych obozów należały: Babin, Suski, Tomasz-Gród.

Mieszkało się w palatkach, obite słomą lub trocinami. Sypiało się na gołych pryzkach. Umieszczali nas tak gęsto, że extowiek ledwo mógł się potrzyść. Pakowali do takiej palatki po 80-100 ludzi. Nie licząc tylko obozu ostatniego t.j. Tomasz-Grodu, gdzie warunki tak klimatyczne, jak mieszkaniowe, higieniczne były bez zarzutu, to w Babinie i w Suskach stan i warunki były b. skromne.

5) Skład jeńców, narodowość, kategoria przestępstwa, poziom umysłowy i moralny, wzajemne stosunki i t.p.:

Jeńcy składali się przeważnie z samych Polaków. Jedynie w obozie Oleska i Babina prócz Polaków, byli jeszcze: Białorusini, Ukraińcy (mali odsetek), Żydzi i mali procent Niemców. Stosunki wzajemne były koleżeńskie. Miatem swoje kółko przyjaciół, z którymi żyłem i pracowałem ku dobru ogólnemu. Rozrywkami była: muzyka, szachy i pogadanki z życia naszego.

8) Pomoc lekarska, szpital, śmiertelność: Lekarzami byli Polacy. Pomoc lekarska była dobra. Chorych cięższych, wywozili do Szpitali do Brodów lub do Równego. Śmiertelności z powodu choroby lub zniechania się nad jeńcami - nie było. Cwsem było 7 wypadków śmierci, przez zabicie N.K.W.D., ponieważ niektórzy uciekali z terenu pracy.

9) Czy i jaka była łączność z krajem i rodziną: Będąc w obozie jeńców w Olesku napisałem kilkanaście listów do rodziny i znajomych. Jedynie otrzymałem 3 listy: dwa od rodziny i jeden od znajomych w miesiącu lipca i od tej pory łączność z rodziną została zerwana na zawsze.

10) Kiedy został zwolniony i w jaki sposób dostał się do Armii: 29. VII. 1941 r. wywieziony zostałem z Tomasz-Grodu do Staro-Bielska. Po wypowiedzeniu wojny przez Niemców Sowietaom, rankiem, w dzień św. Piotra i Pawła, kazali się nam spakować Sowietaom, i o godz. 10-ej rano wyruszyliśmy piechotą do granicy polsko-sowieckiej. Podróż była uciążliwa, szło się drogą piaskowatą, potem

drogami błotnistymi, bo przeszedłem całą puszcza pińską - polską. Droga ta trwała 3 dni. Potym czasie dosliśmy do granicy sowieckiej do m. Olesk już po stronie granicznej Z.S.R. Tam zatarowali nas do wagonów 14-18 tonówek, wagonów towarowych po 60 ludzi. Po 11 dniach podróży zajechaliśmy do Staro-Bielska. Życie było bardzo kiepskie. Wyżywienie w wagonie było: 400 gramów chleba i woda, i to woda jakaś siarczana, brudna; dużo pochorowało się. Dnia 11 lipca przybyliśmy do obozu w Staro-Bielsku. Życie obozowe monotonne i bezczynne. Upływał dzień za dniem, aż przyszła do nas wieść „Amnestia”. Wielka radość, więzy opadły i ta pewność, że człowiek jest już wolny, może inaczej czuć i myśleć.

Dnia 29 sierpnia zwolnienie z obozu sowieckiego, dzień 14 września 1941 r. to dzień wstąpienia do Armii Polskiej w Łocku.

szereg Czesław Kwolski.